

WŁADYSŁAW ZDUNEK CSSR
Dania

PROBLEMY MAŁŻEŃSTW POLSKO-DUŃSKICH

Pragnę wskazać i omówić niektóre z problemów małżeństw mieszanych polsko-duńskich, a więc, praktycznie biorąc katolicko-protestanckich. Na terenie Danii, gdzie tysiące obcokrajowców, ze wszystkich stron świata, znajduje swoją przystań, jest także od 10 do 15 tys. Polaków¹. Około 10 do 15% z nich żyje w małżeństwach mieszanych.

Analizując ich problemy, będę uwzględniał małżeństwa takie, jakie zostały zaakceptowane zarówno przez społeczeństwo duńskie, jak i państwo, a nie mieszane małżeństwa: polsko-duńskie po ślubie kościelnym katolickim, po ślubie kościelnym protestanckim bez dyspensy oraz po ślubie cywilnym.

Polska i Dania – dwa sąsiadujące z sobą przez morze kraje – są różne pod względem obszaru, ludności (Polska 37 mln., Dania 5 mln.) i religii, a równocześnie zbliżone do siebie pod względem tradycji chrześcijańskich, przywiązania do swego kraju i przez to, można by rzec, że nie lubią ustępować, rezygnować ze swego.

I. MAŁŻEŃSTWA MIESZANE POLSKO-DUŃSKIE²

Pomimo dużego napływu imigrantów do Danii na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, nie istnieje tu problem dyskryminacji mniejszościowych grup etnicznych. Jedni przyjeżdżają, by się tu osiedlić na stałe, prosząc o azyl, inni uciekli

¹ Dane liczbowe podawane w referacie są oparte na sprawozdaniu pisemnym z zebrania duszpasterskiego wszystkich księży polskich pracujących w Danii, w którym wziął udział ks. bp. H. L. Martens oraz jego wikariusz generalny dla obcokrajowców, o. dr J. Grochot CSSR. Kopenhaga 16 I 1987 r.

² Ta część referatu jest oparta na obserwacjach i wieloletnich doświadczeniach duszpasterzy polskich w Danii, na ankietach przeprowadzonych wśród osób żyjących w małżeństwach mieszanych lub mających z nimi kontakt oraz na materiałach publikowanych, dotyczących tego zagadnienia.

ze swojego kraju przed represjami i prześladowaniami, osiedlili się w Danii czasowo i czekają na lepsze czasy, by powrócić do ojczyzny. Są też tacy, którzy na podstawie umów pomiędzy rządami przybyli tutaj jako robotnicy sezonowi lub pracujący na kontrakcie.

Jest zrozumiałe, że mały kraj może przyjąć bardzo ograniczoną liczbę imigrantów, by nie naruszyć własnej równowagi ekonomicznej i, by litując się nad innymi, nie zatracić swojej tożsamości narodowej.

Dawniej, tzn. w okresie międzywojennym i w latach powojennych, wymieniano w zasadzie trzy mniejszościowe grupy etniczne w Danii: Żydów, Polaków i Grenlandczyków, oraz specjalną grupę niemiecką, przy granicy duńsko-niemieckiej³. Grupy te nie stanowiły zagrożenia narodowego i trzeba przyznać, że po pewnym czasie zintegrowały się ze społeczeństwem duńskim. Jeżeli nie w pierwszym pokoleniu imigrantów, to w drugim i w trzecim.

Dzisiaj jest w Danii o wiele więcej różnych grup etnicznych, wyróżniających się kolorem skóry, religią, strojem, tradycjami i przede wszystkim mową. Okazuje się, że bardzo szybko przyswajają one sobie to, co daje nowy kraj i czym się dzieli nowa ojczyzna. Granice polityczne, kulturalne, narodowe, religijne, które kiedyś dzieliły ludzi, dzisiaj mają charakter płynny ze względu na wzrost poziomu intelektualnego imigrantów oraz łatwe zapoznawanie się przez środki masowego przekazu z tym, co było dla nich niegdyś dalekie i obce⁴.

Dania, kraj zamknięty przez 300 lat dla obcokrajowców, szczególnie innego wyznania niż protestanckie, dzisiaj dopasowuje się do wymogów nowej cywilizacji. Wiadomo, że mimo najlepszych chęci zarówno ze strony mieszkańców, jak i przybyszów będą występowały napięcia, nieporozumienia i starcia wywołujące wzajemną irytację⁵. Ludzie muszą być bardziej wyrobieni duchowo, psychicznie, społecznie, dojrzeć emocjonalnie, by bez poważnych problemów „przeskoczyć” próg różnic dzielących różne narodowości mieszkające w tym samym kraju. Każda irytacja powoduje reakcję, najczęściej w postaci odcięcia się od środowiska, od otoczenia, tworzenia getta, a więc małych społecznych wysepek, odznaczających się niekiedy wzmożoną agreją lub apatią, ograniczających swój kontakt z otoczeniem do zwykłego pozdrowienia, skłonienia głowy, wymuszonego uśmiechu itp.

Jednym z nieuniknionych skutków istnienia różnych narodowości w tym samym kraju są małżeństwa mieszane, z całym splotem pozytywnych i nega-

³ *En samling artikler om etniske minoriteter i Danmark*. Redigeret af Jacques Blum. København 1975 s. 5 nn. Gyldende samfundsbibliotek.

⁴ Tamże s. 12 nn.

⁵ Por. G. I v e r s e n. *Om fordomme. Danmarks Radios Grundbøger Fremad*. København 1968 s. 13 nn.

tywnych uwarunkowań, objawów i skutków. Mówiąc o małżeństwach polsko-duńskich należy rozróżnić małżeństwa wśród starej Polonii i wśród nowej polskiej emigracji. Pierwsze związki małżeńskie zawierane są przez starą polską emigrację, zwaną – buraczaną, można określić jako małżeństwa mieszane z konieczności. Trzeba pamiętać, że 80% wszystkich, początkowo sezonowych pracowników lub raczej pracownic, a potem przymusowo osiadłych w Danii na skutek działań I wojny światowej, stanowiły polskie dziewczęta i kobiety, w tym około 56% w wieku od 16 do 20 lat⁶. Uwzględniając poprawkę, że zarówno wśród tych 80% kobiet i 20% mężczyzn, niektórzy mieli już swoje rodziny, inni zaś wrócili po wojnie do kraju, to jednak od 20 do 30% polskich dziewcząt miało trzy możliwości: pójść do klasztoru, pozostać w stanie wolnym lub zawrzeć małżeństwo mieszane. Niekoniecznie musiało być ono z protestantem, ale na pewno było z obcokrajowcem, w większości wypadków z Duńczykiem. Dla tych młodych, prostych polskich dziewcząt był to, pod każdym względem, odmienny start życiowy w porównaniu z życiem rodzinnym, jakie oglądały i przeżywały w Polsce. Małżeństwa te, pochłonięte pracą, były pozbawione wielu możliwości i dobrodziejstw społecznych, które dziś są dostępne dla wszystkich.

Charakterystyczną cechą ówczesnych małżeństw mieszanych była przede wszystkim uległość wobec strony duńskiej pod względem narodowościowym, religijnym, tradycyjnym. Poddanie się wpływom środowiska duńskiego, najbliższej rodziny otoczenia, a przede wszystkim atmosferze i opinii panującej przez wiele lat szczególnie na prowincji, że wszystko, co duńskie, jest najlepsze, a protestantyzm najrozsądniejszą religią chrześcijańską – to postawa najczęściej spotykana. By to należycie ocenić, trzeba pamiętać, że polska strona w małżeństwach mieszanych była całkowicie pozbawiona kontaktu ze swoją rodziną, która pozostała w Polsce, i ze środowiskiem polskim w Danii⁷. W tych warunkach na dłuższą metę jednostki nawet najbardziej odporne i świadome swej tożsamości ulegały asymilacji. Cóż dopiero mówić o polskich dziewczętach sprzed 60-70 lat.

To, co kiedyś było często koniecznością, dziś dzieje się z wyboru. Małżeństwa mieszane etnicznie stają się dzisiaj faktem nie tylko w Danii, ale, jak można przyjąć, także w większości rozwiniętych zachodnich krajów. Na terenie Danii znajduje się około 200 do 300 rodzin mieszanych polsko-duńskich, czyli około 10-15% wszystkich małżeństw polskich⁸. Jest to dużo i mało zarazem.

⁶ Por. W. Z d u n e k CSSR. *Duszpasterstwo Polaków w Danii (1893-1978)*. W: *Studia polonijne*. T. 5. Lublin 1983 s. 146.

⁷ Por. Z d u n e k, jw. s. 159 nn.

⁸ Dane opracowane na podstawie cytowanego wyżej sprawozdania duszpasterzy polskich pracujących w Danii.

Ocena zależy od punktu widzenia i od tego, pod jakim kątem chce się rozważać problemy tych małżeństw: od strony ilościowej czy jakościowej.

Na wstępie należy zdać sobie sprawę z kilku następujących faktów: większość tych małżeństw polsko-duńskich to układ – żona Polka, mąż Duńczyk; jeżeli Polak złączył się z Dunką, to w większości wypadków, był on rozwiedziony, żonę i rodzinę pozostawił w Polsce, a tu stworzył nowy związek; można bez ryzyka pomyłki przyjąć, że wszystkie małżeństwa mieszane żyjące na kontrakcie cywilnym, świadczą o poważnych przeszkodach w uregulowaniu spraw małżeńskich; nawet śluby kościelne, katolickie nie są rękojmią trwałości mieszanych małżeństw⁹.

Ostatnie lata przyniosły jeszcze inny rodzaj małżeństw, głównie mieszanych – małżeństwa dla interesu. Są to małżeństwa zawierane w Danii, zaraz po przyjeździe, by pozostać w tym kraju, małżeństwa zawarte okazyjnie w Polsce, by szybciej wyjechać oraz małżeństwa zawierane za pośrednictwem biura matrymonialnego, głównie tutaj, w Danii¹⁰.

Już sama myśl o zawarciu tego rodzaju małżeństwa wskazuje na dużą lekomyślność w traktowaniu małżeństwa jako przygody życiowej lub swego rodzaju środka do osiągnięcia celu. Pisemne wypowiedzi osób odpowiadających na ankietę dotyczącą tego zagadnienia uwypuklają jeszcze bardziej ten problem, a równocześnie podkreślają bezsilność wobec niego. Oto opinie na ten temat: większość takich małżeństw „nie sprawdza się” w życiu; do rzadkości należy, by takie małżeństwa były zawierane ze względów uczuciowych, z miłości, czy jako rezultat głębszej decyzji; możliwe, że takie małżeństwa zewnętrznie będą całkiem poprawne, ale tylko zewnętrznie, bo nie sposób opisać tego, co się dzieje wewnątrz rodziny. To ostatnie można czasami odczytać z wypowiedzi lub reakcji współmałżonków. Streszcza je następująca opinia: małżeństwa tego rodzaju są niemal od początku skazane na kryzys, a w konsekwencji narażone na rozpad i dramat dotykający przede wszystkim stronę polską.

W tym samym duchu padało wiele wypowiedzi zarówno wśród ankietowanych, jak również w czasie spotkania dyskusyjnego w Towarzystwie Polsko-Duńskim w Kopenhadze na ten sam temat¹¹.

Na skutek mało przemyślanej i pochopnej decyzji zawarcia małżeństwa z kimś nieznanym, wcześniej czy później wyjdą na światło dzienne wszystkie

⁹ Wypowiedzi ankietowanych oznaczone: R-1, R-2, R-14 i inne.

¹⁰ Por. „*De vil ikke leve paa polsk*” (1300 giftelystne kvinder soger dansk mand). „*Fyens Stiftstidende*” (Odense) Mandag 19. jan. 1987 – 1300 polskich kobiet chcąc wyjść za mąż szuka duńskiego męża; por. także: S o b o l e w s k i. *Naloznice i niewolnice*. „Tydzień Polski” (Londyn) 31 V 1986. Autor mieszka w Szwecji.

¹¹ W dn. 18 lutego 1987 r. w Towarzystwie Polsko-Duńskim w Kopenhadze odbyło się sympozjum poświęcone małżeństwom mieszanym.

ukryte wady charakteru, różnice temperamentu i niedopasowanie psychiki. Prócz tego następuje zderzenie różnych kultur, zwyczajów, tradycji – niby bliskich sobie, a jednak bardzo odległych. Usunięcie tych barier jest szalenie trudne. Największą trudność stanowi język, pozornie prosty, podobny do niemieckiego i angielskiego, a jednak będący jakby niewidocznym i nieustannym cierniem krępującym swobodę ruchu i zaprawiającym gorzkością emigracyjny chleb. Do trudności językowych dołącza się świadomość, że oto Polak przyjechał do Danii, że znów jak przed laty potrzebuje pomocy, że je duński chleb. Jeżeli trafi się współmałżonek o zawężonym spojrzeniu na życie, o małej tolerancji dla obcych i przeroście na punkcie ważności własnego zdania, dochodzi do prawdziwych problemów.

Patrząc na mieszane małżeństwa od strony duńskiej, należy stwierdzić, że ma ona prawo mieć swoje zdanie i reagować na polskość w takim lub innym wydaniu. Reakcje te mogą być najczęściej podświadome i może w nich chodzić o takie sprawy jak jedzenie, sposób przygotowywania posiłków, utrzymania ładu w domu lub całkiem niewinny drobiazg, jak kiszona kapusta – mało znana w Danii, zsiadłe mleko, pieczywo z makiem itp.

Ktoś powie, to są drobiazgi, lecz wiadomo, że trudności małżeńskie najczęściej rodzą się z wielu drobnych spraw życia codziennego, które z czasem urastają do zasadniczych problemów.

Na niektóre z nich, zwrócili uwagę respondenci ankietowi. Oto jak były one opisywane:

- większość małżeństw mieszanych, ich zgodność lub niezgodność zależy przede wszystkim od wartości intelektualnych, kulturowych, psychicznych i duchowych partnerów, w tym przede wszystkim u strony polskiej;
- na dłuższą metę zwycięża strona duńska, początkowo w drobnych sprawach, a potem w bardzo istotnych;
- Duńczycy są małym narodem o mentalności wyspiarskiej, który musiał i nadal musi walczyć z żywiołami natury, by pozostać samowystarczalnym, dobrze zorganizowanym i stąd duży stopień asekuracji;
- z jednej i drugiej strony zauważa się żenująco niski poziom wiadomości odnośnie do historii, literatury, zwyczajów itd. drugiej strony;
- po stronie polskiej od samego początku uwidacznia się większe przywiązanie do ojcowizny niż Ojczyzny, większe przywiązywanie wagi do dóbr materialnych niż kulturotwórczych i duchowych¹².

Przeprowadzone w latach sześćdziesiątych na terenie Danii badania etniczno-socjologiczne wśród starej polskiej emigracji, ich dzieci i wnuków uwypukliły nową cechę małżeństw mieszanych. Otóż polscy mężczyźni zawierający związek

¹² Ankietowani: R-14, R-4, R-8, R-9.

małżeński z Dunką bardziej doceniają wartości narodowo-patriotyczne swego kraju niż wartości religijne. Polskie kobiety odwrotnie, przywiązują większą wagę do wartości religijno-zwyczajowych. Druga różnica polega na tym, że kobiety polskie, w mieszanym małżeństwie, chcą więcej mieć, i to za wszelką cenę. Polscy mężczyźni przykładają wagę do tego, by kimś być!¹³. Życie rodzinne małżeństw mieszanych jest więc terenem interesujących spostrzeżeń. Wiadomo, że każdemu zależy na tym, by małżeństwo było udane, a rodzina funkcjonowała dobrze. Między marzeniami a rzeczywistością są jednak różnice i to duże. Łatwo dostrzec następujące prawidłowości:

- z reguły dziecko urodzone w Danii czuje się Duńczykiem;
- nawet dziecko urodzone w Polsce, dołączone do małżeństwa mieszanego, po przejściu pierwszego kryzysu stara się za wszelką cenę włączyć w środowisko duńskie;
- dzieci z małżeństw mieszanych przeważnie wstydzą się polskiego pochodzenia, polskiej mowy i rodzinnych powiązań z polskim środowiskiem;
- więź rodziców z dziećmi jest mocno osłabiona na skutek trudności językowych, różnicy kulturalno-środowiskowej i innego stylu życia;
- im wyższa pozycja społeczna rodziców, tym szybsze wchłonięcie dzieci przez środowisko;
- dziecku jest ogromnie trudno ocenić, co jest lepsze, bardziej wartościowe i słuszne, dlatego wybiera to, co łatwiejsze, by nie narażać się na starcie z otoczeniem, a głównie z rówieśnikami, którzy często są bezwzględni¹⁴.

Czasami trudno jest uchwycić związki i głębsze psychiczno-duchowe powiązania między rodzicami i dziećmi, rzutujące na portrety tych ostatnich. Ta sama podstawa wywołuje inne skutki. Oto przykład: dwoje dzieci z małżeństwa mieszanego, 10-letni syn i 13-letnia córka. Matka Polka, ojciec Duńczyk. Syn sympatyzuje z matką, chętnie jeździ do Polski, chętnie kontaktuje się z polskim rówieśnikami. Córka trzyma stronę ojca. Tylko raz była w Polsce. Mimo iż jej ojciec lubi odwiedzać swoich teściów, ona nie chce o tym słyszeć. Jeżeli przyjadą krewni z Polski robi wszystko, by mieć jak najmniej z nimi kontaktu. Jest to przypadek drastyczny, ale ile jest podobnych lub zbliżonych. Co się za nimi kryje? Dziecko odkryło różnicę w wielu sprawach, a może nawet i przepaść między matką a ojcem, mimo iż pozornie żyją dobrze¹⁵. Obojętnie, jak się to nazwie: chorobą mieszanego małżeństwa, zaburzeniem społecznym, skrzywieniem wychowawczym itp., trzeba przyznać, że występuje pewien szok etniczny

¹³ Por. G. N e l l e m a n n. *Fremmedarbejderborn*. København 1977 s. 30 nn.; t e n ż e. *Polske landarbejdere i Danmark og deres efterkommere*. København 1981 s. 274-278.

¹⁴ Ankietowani: R-3, R-4, R-8, R-11, R-14, R-16.

¹⁵ Przypadek występujący na terenie działalności duszpasterskiej piszącego (– Fionia, –Fyn).

objawiający się u wrażliwych osób w drugim, a nawet trzecim pokoleniu¹⁶. Łatwe zakładanie rodziny sztucznie uwarunkowanej rodzi bardzo poważne i nieoczekiwane problemy. Jest to szerokie pole do dalszych badań, poszukiwań i analiz, które są konieczne ze względu na powiększającą się liczbę tego rodzaju małżeństw.

II. MAŁŻEŃSTWA MIESZANE WYZNANIOWO: KATOLICKO-PROTESTANCKIE

Zwróćmy obecnie uwagę na drugi aspekt małżeństw mieszanych, tzn. na ich różnice wyznaniowe. Przy dzisiejszym ekumenicznym spojrzeniu na to, co dzieli dwa wyznania, nie ma pozornie zbyt wielkiego znaczenia, ale oceniając te małżeństwa z punktu widzenia polskiego katolicyzmu i duńskiego protestantyzmu, dostrzega się tu ważne problemy. Punktem wyjścia niech będzie stare powiedzenie: każdy Polak to katolik, każdy Duńczyk to protestant! Przyjrzyjmy się bliżej tym małżeństwom, a raczej problemom wynikającym z małżeństw mieszanych wyznaniowo.

Wśród starej polskiej emigracji w Danii problem ten był postawiony jasno i podobnie oceniany. Polacy, jakkolwiek biedni, przywieźli z sobą głęboką wiarę, umiłowanie Kościoła i odwagę w praktykowaniu swojej wiary w środowisku na wskroś protestanckim. Rezultaty takiej postawy nie były proporcjonalne do włożonego trudu i poświęcenia. Ich dzieci bowiem zarówno z małżeństw czysto polskich, jak i mieszanych odpadły od Kościoła katolickiego, wielu odeszło nawet od wiary i wszelkiej religijności. Nie było w tym tylko ich winy. Do takiego stanu doprowadził cały spólot uwarunkowań¹⁷.

Znane jest i często powtarzane powiedzenie duńskie – „leve paa polsk!”, czyli: żyję po polsku, co oznacza, że żyję bez żadnego ślubu, nawet bez cywilnego kontraktu („na kocią łapę”). Skąd takie powiedzenie? Otóż około 30 lat przed przyjazdem pierwszych Polaków do Danii (w 1893 r.) w związku z reformą Konstytucji, przywróceniem wolności religii i powrotu katolicyzmu na ziemię duńskie, zaistniały nowe problemy, mianowicie małżeństwa między katolikami i protestantami. Nie zawsze serce słucha rozumu i nie zawsze młodzi idą za wskazaniem prawa. Na południu Półwyspu Jutlandzkiego utarło się powiedzenie: Du et protestant og jeg er katolsk, derfor vil vi gerne leve paa polsk! Ty jesteś protestant, ja katolik (nie możemy zawrzeć związku małżeńskiego), dlatego będziemy żyć bez żadnego związku, kontraktu. Angielskie słówko *poll*,

¹⁶ Por. N e l l e m a n n. *Polak-Polak pak pak pak*. W: *En samling artikler* s. 34 n., 38-40; I v e r s e n. *Om fordomme* s. 47.

¹⁷ Por. Z d u n e k, jw. s. 152-160; N e l l e m a n n. *Polske landbrbejdere* s. 160-180.

hiszpańskie – *polaguismo*, *plat deutsch – polsch* – ma to samo znaczenie: bez zasad, lekkomyślnie, w nieładzie, wolne współżycie. Na terenie obecnego Schleswigu używano określenia: *Polsch leben* – na określenie wolnego współżycia dwojga ludzi. Stąd już prosta droga do duńskiego – *leve paa polsk!* Skoro tylko Polacy przyjechali do Danii, wykonując wszystkie możliwe prace, posługi i usługi byle tylko zarobić na życie, a przy tym zachowali swój profil religijny, irytowało to innych i dlatego przyczepili im etykietkę: *leve paa polsk*. Owszem, były nadużycia ze strony Polaków, były dzieci pozamałżeńskie, były rozwody, ale nie było aż tak źle, by się posłużyć wyżej wspomnianym określeniem dla scharakteryzowania ich życia¹⁸.

Z nową emigracją polską ostatnich 20 lat, a nawet z tą od czasu wojny, profil religijności polskiej, łącznie ze świadomością religijną i motywacją uległ radykalnej zmianie. Ta ostra granica między katolicyzmem a protestantyzmem zaciera się, dochodzi do tego, że najczęściej obie strony poddają się wpływom otoczenia i dają się ponieść fali „nowoczesności”. By nie być gołosłownym, przytoczę niektóre dosłowne wypowiedzi zarówno z ankiety, jak i ze spotkań:

– „dzisiaj mało osób zwraca uwagę na wiarę, religię, praktyki religijne, tego nie bierze się pod uwagę przy zakładaniu rodziny mieszanej wyznaniowo”;

– „taki stan jest wynikiem płytkości religijnej, brakiem przygotowania ze strony katolickiej do samodzielnej wiary poza masową”;

– „protestantyzm jest o wiele wygodniejszy i też nie prowadzi «na zatracenie», jak kiedyś głośzono”;

– „zdarza się, że obie strony tolerują swój odrębny światopogląd religijny i nie przeszkadzają sobie, wprost przeciwnie, uzupełniają się, przez rozmowę i swoją postawę życiową”;

– „nigdzie w kraju, w żadnej parafii polskiej, w żadnym środowisku nie ujawnia się tak jaskrawo i dosadnie, jak właśnie na emigracji, a przede wszystkim w małżeństwach mieszanych ten niedojrzały, masowy charakter polskiej religijności, nie przyzwyczajonej do samodzielności”.

To właśnie ta słabość, a raczej niedojrzałość postawy religijnej u polskiego partnera w małżeństwach mieszanych decyduje, że Polacy unikają ślubu kościelnego, katolickiego, by nie łączyć się zbyt poważnie, i nie widzą żadnych korzyści płynących z sakramentu małżeństwa. Sprzyja temu powszechne splecenie potrzeb religijnych, brak głębszej motywacji realizowania w życiu zasad moralnych, lansowanie źle zrozumianego stwierdzenia ostatniego Soboru, że wszędzie można się zbawić. Czasami istnieje daleko posunięta skrajność postaw religijnych, przesadna gorliwość bazująca na drugorzędnych zwyczajach, a z dru-

¹⁸ W. Z d u n e k. *Leve paa polsk – Życie po polsku*. „Informacje Polskiej Misji Katolickiej w Danii” marzec-kwiecień 1980.

giej strony całkowita izolacja od wszelkich wartości duchowych oraz przeżyć i potrzeb religijnych. Można spotkać także brak szacunku dla własnej religii i wyznania, co powoduje również brak szacunku dla tych wartości u współmałżonka i traktowanie religijności z ironią, żartem lub lekką kpiną. Nie jest bez znaczenia, jacy są polscy duszpasterze w danym środowisku i czy wierni mają do nich zaufanie¹⁹.

To, co przeżywają starsi, czym żyją rodzice, jaką postawę reprezentuje najbliższa rodzina, ma duży wpływ na dzieci, na młode pokolenie, zakotwiczone w mieszanym małżeństwie katolicko-protestanckim.

Z chrztem nie ma zbyt wielkiego kłopotu, bo jest on w zwyczaju u wszystkich, a jego ważność w obu wyznaniach ułatwia sprawę. Trudności następują później, kiedy trzeba wybrać wyznanie dla dziecka, posłać na katechizację, przygotować do I Komunii św., nauczyć podstawowych modlitw oraz pierwsze ustosunkowania się do Boga, które może mieć w przyszłości duże znaczenie.

Mimo dobrych chęci, rodzice mają problem, bo dziecko nie lubi wyróżniać się wśród kolegów, poza tym nie pojmuje różnicy doktrynalnej między katolicyzmem i protestantyzmem. Do tego dochodzi ważny czynnik, iż katolicyzm nie jest popularny w Danii już od czasów reformacji. Owszem, zdarza się i w takich warunkach, że dziecko idzie za silniejszą osobowością w rodzinie i nie tylko nie lęka się przeciwności, ale one je mobilizują fizycznie i psychicznie, a jeszcze bardziej religijnie. Są to rzadkie wypadki, ale są²⁰.

Wspomniane wyżej objawy słabości religijnej wielu Polek kończą się często tym, że tracą one wszystko w tej dziedzinie, niczego w zamian nie otrzymując. Nie mając wyrobionego przekonania o wartości religii i wiary w życiu człowieka, trudno coś z tego względu przekazać młodemu pokoleniu. Rodziny polskie, a nawet mieszane, od czasu do czasu uczestniczą w nabożeństwie w języku polskim, przynamniej tak dla oka, by byli widziani i mogli zobaczyć innych. Młode pokolenie nie zna terminologii religijnej w polskim języku, dlatego polskie nabożeństwa stają się nudne i niezrozumiałe. Łatwiej byłoby w duńskim, ale to znów nie odpowiada stronie polskiej starszego i średniego pokolenia, które zawsze odczuwa braki językowe. Co robić? Sytuacja kończy się ograniczeniem praktyk religijnych i zawieszeniem jedynie szyldu, że się jest katolikiem.

Podczas wspomnianego wyżej spotkania duszpasterskiego jednogłośnie przyznano, że młode pokolenie zarówno z małżeństw mieszanych, jak i czysto kato-

¹⁹ Ankietowani: R-15, R-19, R-20, 25, Por. także: B. O s t e r g a a r d. *Indvændrenes Danmarks historie*. København 1983 s. 198 n.

²⁰ Dwoje młodych urodzonych w Danii, z małżeństwa mieszanego i raczej słabo religijnego, odnalazło podwaliny do swej wiary w kontakcie z babcią katoliczką (Fionia).

lickich jest w zasadzie stracone. Nie ma siły, by to powstrzymać czy zmienić bieg wypadków. Częściowo jest to wynikiem ogólnego kryzysu religijnego, jaki przeżywa Zachód, nie wyłączając Danii, a częściowo, miejmy nadzieję, jest objawem jakiegoś oczyszczenia religijnego z dziedzictwa przeszłości, szukania czegoś, co na razie jest jeszcze niewidoczne i w ukryciu. Da się to zauważyć we wzmożonej potrzebie rozwoju intelektualnego, religijnego i duchowego. Ta odnowa nie dotknęła jeszcze mieszanych małżeństw w Danii, ani nawet samego katolicyzmu w duńskim wydaniu. A jednak już sam fakt, iż coraz częściej strona duńska protestancka przykłada dużą wagę do sakramentu małżeństwa oraz do katolicyzmu, który ma być rękojmnią lepszego małżeństwa i sprawniejszego rozwiązywania codziennych problemów rodzinnych, jest zwiastunem czegoś, co nadchodzi.

*

Nie sądzę, by w tak krótkiej wypowiedzi można było wyczerpać poruszony tu ogromny temat. Został on jedynie zasygnalizowany. Można się zgodzić, że życie każdego małżeństwa ma swoje dobre i złe strony, a tym bardziej małżeństwa mieszane. Nie jest łatwo zachować model prawdziwego małżeństwa i szczęśliwej rodziny, skoro czynniki zewnętrzne i wewnętrzne nie sprzyjają podtrzymaniu rodziny. Przy zakładaniu i ocenie małżeństw mieszanych etnicznie i wyznaniowo należy pamiętać, że: na emigrantach z Polski ciąży dodatnio lub negatywnie przeszłość, czyli cechy środowiska, w którym się kształtowali i z którego wyszli; wartości narodowe, umiłowanie Ojczyzny, tradycje religijne itd. są bezcenne i konieczne, ale muszą być mocno osadzone w rzeczywistości, a nie w fantazji: na młodym pokoleniu przybyłym z Polski widać negatywny wpływ systemu i wychowania panującego w kraju.

Okazuje się, że emigracyjny chleb, chociaż jest go więcej, nie zawsze smakuje tak, jak rodzimy. Chleb taki jest tylko dla ludzi silnych fizycznie, psychicznie i duchowo, a przede wszystkim dobrze przygotowanych moralnie do rozwiązywania nowych problemów i zadań, których nie spotykało się w Polsce.

Wspomniałem na wstępie, że małżeństwa mieszane są małżeństwami przyszłości, warto o tym pamiętać i w pewnym sensie przygotowywać się do tego.

Dzisiaj, kiedy setki tysięcy rodaków opuszcza nasz kraj, a wielokrotnie więcej opuszcza inne kraje, jest to zjawisko nieuniknione. Młodzi ludzie w atmosferze rozbudzonego i reklamowanego erotyzmu, by nie użyć tu mocniejszego określenia, łatwo ulegają uczuciu, szybko dochodzą do porozumienia i szybko decydują się na małżeństwa. Mieszają się nie tylko kolory skóry, wiek i narodowości, ale także religie, wyznania, tradycje i zwyczaje, balast historii i cywilizacji, odrębnych kultur i zwyczajów. Co dalej? Trudno czekać i liczyć

na to, że wszyscy będą się skłaniać ku polskiej stronie. Może być inaczej, nawet jeżeli dojdzie do dużej tolerancji i wzajemnego zrozumienia opartego na szacunku i życzliwości. A jaki będzie los dzieci?

Z duńskiej perspektywy stawiam sobie może retoryczne pytania: Kto w Polsce bierze odpowiedzialność za tych, którzy opuszczają kraj? Czy są oni w jakiś sposób przygotowywani do podjęcia takiej decyzji, by choć w części zdali sobie sprawę z tego, co ona oznacza i co ich może czekać? Szczególnie w małżeństwach mieszanych.

THE PROBLEMS OF POLISH-DANISH MARRIAGES IN DANEMARK

S u m m a r y

The number of Poles in Denmark in the 80s was estimated at 10-15 thousand. The author analyses the problems of contemporary Polish-Danish intermarriages, but in order to make comparison, he characterizes also the intermarriages of the former Polish immigration to Denmark. The number of intermarriages in Denmark is estimated at 200-300, which constitutes 10-15% of all Polish families there. The majority of them have the following type: a Polish woman-a Dane.

The analysis of the problem of Polish-Danish intermarriages emphasizes their instable character, which results in serious consequences especially for the Poles. This instability is occasioned by two principle causes: untypical motives to marry (departure from the country of origin, settlement possibilities in Denmark, material interest etc.), and relatively great cultural, denominational, language, and often educational differences. The author presents also regularities in the behaviour of children of intermarriages. Generally speaking, these regularities bear witness to the total domination of Danish influence.

The most recent Polish migration often shows great religious immaturity, as the Poles discard religious and moral principles proclaimed by the Catholic Church. There is a lot of things, which point to the fact that children of intermarriages will be lost for the Church. The author concludes that the young generation has to be prepared already in their country to face the problems connected with migration and intermarriages.